

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, I piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe. Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy. Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 75 ct. 10 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 75 ct. 30 zł. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł. Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przejmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Dukas Nachf: Max. Augenthaler & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, H. Praterstrasse 33; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethstr. 64; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freuler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyyczajne na jednodziennym wierszu drobny drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 10 lutego.

(4) Parlament niby zgromadzony, a ciągle go nie ma — bo ciągle na feryach. Dopiero w czwartek w tym tygodniu ma się zacząć na prawdę robota parlamentarna.

Dwa posiedzenia plenarne, jakie odbyły się w przeszłym tygodniu, wypełniły rozprawę o kontyngencji rekrutów, co następuje zawsze sposobem przeciwnikom militarystom do szerokiego wywodów przeciwko rozmaitym urządzeniom wojskowym. W tym roku akcentowano najdotkliwiej konieczność reformy sądownictwa wojskowego, opartego dotąd w Austrii na postanowieniach z czasów Marii Teresy. Potrzebę reformy tej uznają także i koła wojskowe i od trzydziestu lat przeszło obiecują ministrowie wojny przedłożenie parlamentowi we Wiedniu i w Peszcie projektu nowego kodeksu sądowego wojskowego. Dotychczas jednak ta obietnica pozostaje obietnicą. W czwartek zapewne będzie generał Welsersheimb odpowiadał na ataki socjalistów, tudzież czeskich i niemieckich radykałów na wojskowość — więc powie niewątpliwie coś także o zmianie wojskowej procedury karnej.

Komisja budżetowa dokonała głosowania nad najdrażliwszymi pozycjami budżetu — mianowicie nad spornymi pozycjami etatu ministerstwa oświaty i nad funduszem dyspozycyjnym dla ministerstwa dr. Körbera.

Rezultat tego głosowania wiadomy. Z mojej strony muszę zwrócić uwagę, że ujemnego wyniku głosowania nad rezolucją hr. Sturgkha względem przeniesienia klas równorzędnych słowiańskich z gimnazjum w Cylei do Marburga, za czem głosowali w s z y s c y Niemcy bez żadnego wyjątku i uzyskali tym sposobem większość w komisji — nie należy brać tragicznie. Ten objaw zawziętości niemieckiej nie obali parlamentu, gdyż znajdują się jeszcze sposoby na to, ażeby taką demonstrację uczynić nieszkodliwą. Uchwała komisji budżetowej, postanawiająca odebrać Słowiańcom to, co oni posiadają już od lat siedmiu — gdy gimnazjum słowiańskie w Cylei doszło już do siódmej klasy, jest ostatecznie tylko wiadomością i to wnioskami nie do uchwalenia ustawa, ale rezolucją, czyli życzeniem. Może się jeszcze izba nie uchwaliła owego pobożnego życzenia — a gdyby ono zostało nawet uchwalone, to może go rząd nie uwzględni, jak już raz nie uwzględnił gabinet hr. Badeniego podobnej uchwały.

Wywota to zawieruchę w Izbie, a co najgorsza — dużo gadania, lecz gorszych konsekwencji kampania Niemców przeciwko równorzędnym klasom słowiańskim w Cylei za sobą nie pociągnie. Jeżeliby miał już parlament konieczność kark skrócić, to na innej jakiej, większej sprawie.

W chwili gdy komisja budżetowa ukończyła mozolną swoją pracę, godzi się wspomnieć o udziale w tych pracach posłów naszego kraju. Z Koła polskiego należą do komisji budżetowej pp. Abrahamowicz Eugeniusz, dr. Byk, dr. Górski, Henzel, dr. Kozłowski, Romanowicz i dr. Starzyński; z poza Koła pp. Barwiński i Romanowicz.

Posel Eug. Abrahamowicz ma ważny referat etatu ministerstwa sprawiedliwości i opracował go według ogólnego zdania kolegów znakomicie. W rozprawie nad tym przedmiotem wy-

świetlono wszechstronnie wyniki nowej procedury cywilnej w praktycznym jej zastosowaniu, dotknięto konieczności reformy postępowania karnego w sprawach prasowych — mianowicie potrzeby wyłączenia procesów o obrazę czci popelnioną drukiem z pod jurysdykcji sądów przysięgłych; poruszono na nowo potrzebę wprowadzenia w Austrii instytucji sądów pokoju; roztrząsano zmienione stosunki adwokatury w obec nowej procedury cywilnej i wiele innych poruszono spraw zasadniczych, szerokie koła ludności obchodzących. Z należytym naciskiem upominano się także p. Abrahamowicz o wprowadzenie w życie nowych sądów w Galicji, gdzie ich potrzeba jest już od dawna uznana i o pomnożenie sił w równym stosunku jak w innych krajach koronnych.

Dr. Byk omawiał sprawę przecięcia podatkowego i szyskan fiskalnych i brał także wybitny udział nad potrzebą akcyi ze strony państwa w kierunku podniesienia stolic ważniejszych krajów koronnych, mianowicie Pragi, Krakowa i Lwowa.

Dr. Górski był sprawozdawcą zarządu skarbowego, omawiał także sprawy administracyjne. Wykazywał potrzebę zasilenia finansów krajowych i komunalnych, ażeby w całej pełni sprostać mogły swoim zadaniom, gdy od zdrowego rozwoju krajów i ich części składowych, zależy rozwój organiczny państwa. W kwestyi reformy administracyi — mianowicie połączenia autonomicznych organów administracyjnych z państwowymi zajął dr. Górski stanowisko odmienne, niż jego koledzy, lecz zaznaczył lojalnie, iż czyni to tylko we własnym imieniu. Pp. Starzyński i Romanowicz należą do zaakcentowali przy tej sposobności autonomiczne stanowisko Koła polskiego w kwestyi urzędzeń administracyjnych.

Posel Henzel, referował etat wydatków na utrzymanie dworu cesarskiego, przy czem wypadło mu stoczyć żwawą utarczkę z Woltem, który dla Habsburgów nie chciał przyzwolić dotacyi.

Posel Kozłowski z właściwą sobie pracowitością i dokładnością obróbił rozmaite działy budżetu — zwłaszcza jako referent etatu min. rolnictwa, melioracyi, rolnictwa, regulacyi wod; budowy dróg wodnych, górnictwa. Podnosił postulaty rolników w zakresie spraw wojskowych, mówił o reformowaniu policyi we Lwowie, i w Krakowie i w Przemyślu, i przy rozmaitych innych działach zabierał głos, podnosząc postulaty kraju na tle uchwał sejmowych — zawsze doskonale przygotowany i poinformowany.

Posel Romanowicz opracował dział szkolnictwa przemysłowego i postulatów kraju w zakresie popierania interesów przemysłu. Przemawiał w sprawach zakładu zdrojowego w Krynicy, dostaw skarbowych, w sprawach soli i kainitu, uprawy tytoniu i uciśku podatkowego.

Dr. Starzyński miał niezmiernie doniosły i drażliwy referat o uniwersytetach. Domagał się także ustanowienia programu finansowego na dłuższy okres lat.

Posiowie Barwiński i Romanowicz ograniczyli się do uwag krytycznych w duchu opozycyjnym. Posel Romanowicz głosował przeciwko przywołaniu dr. Körberowi funduszu dyspozycyjnego, posel Barwiński w tem decydującem głosowaniu udziału nie wziął.

Jedno przypomnienie.

Lwów 10 lutego.

Rzecz to już powszechnie uznana za pewną, że podróż arcyks. Franciszka Ferdynanda do Petersburga jest znamienym znakiem nietylko ściślejszego niż dotąd zespolenia się obu mocarstw w sprawach bałkańskich, ale wogóle zatarcia wszelkich dawnych kwasów pomiędzy Niemcami. Wszak Austro-Węgry odzyskały wolne ręce w trójprzymierzu i hegemonia w niem Pruso-Niemiec upadła. Ale kto wie, co się tam jeszcze święci między Petersburgiem i Wiedniem; w tym względzie ogarnia Puso-Niemcy silna, przykra podejrzliwość — i dlatego to, jakżeśmy już podnosili, Pruso-Niemcy, zarówno prasa jak ambasador ich we Wiedniu tak słodko teraz przypochlebają się Austro-Węgom.

Powiernica gabinetu berlińskiego Post występuje znowu z artykułem, w którym z oburzeniem wskazuje na knowania francuzkie w Austro-Węgrzech. Niepotrzebna to usługa a nawet śmieszna, bo przecie we Wiedniu dobrze wiedzą, jaką wagę przypisywać można elukubracjom słynnych z lekkomyślności i komicznej nieznajomości czechy stosunków publicystów francuzkich. Ale tym artykułem obleśnym nasuwa pruski organ półurzędowy przypomnienie z czasów niedawnych, nawet bardzo blizkich, bo z ubiegłej jesieni.

Car jadąc do Francyi miał się po drodze spotkać z cesarzem niemieckim. Car nie pojechał do Berlina, tylko spotkał się z ces. Wilhelmem na morzu pod Gdańskiem, czem odjęte zostało przyszłej fraternizacyi rosyjsko-francuzkiej znamy antyniemieckie. Słychać jednak było, że car powracając z Francyi spotka się z ces. Franciszkiem Józefem we Wiedniu albo Spale — ale do tego nie przyszło. I powstały najdziwniejsze pogłoski, domysły bądź to w obieg puszczane przez prasę pruską, bądź z zachwytem przez nią z obcych dzienników przejmowane.

Czy pod Gdańskiem przyszło do jakich umów politycznych, nikt nie wiedział; nikt też nie umiał powiedzieć, czy między Petersburgiem a Wiedniem była mowa o spotkaniu się obu monarchów. Ale faktem było, że się nie zjechali ani we Wiedniu ani w Spale. Poczęto więc roztrząbiać, że car zamysła nakłaniać Francuzów do pojedynania się z Niemcami; że ces. Wilhelm gotów Francuzów sownie kompensować za Alzaco-Lotyrię, a może nawet zwrócić Alzacyę, bo Niemcy jeszcze lepiej się obwołają na Austro-Węgrzech.

Tak więc częścią za podjętą berlińską powstała cudowna dla Pruso-Niemiec baśń o „rozbiore Austro-Węgier“. Zapewniano, że rok przedtem ces. Wilhelm bawiąc w Budapeszcie i wiele się przymilając Madziarom, poufnie dawał im do zrozumienia, że czeka ich wielka przyszłość, jeżeli... I smać nie było to jedynie plotki, skoro dwa miesiące temu minister prezydent węgierski Szell w sejmie gromko uderzył na zachcianki allduitschskie Pruso-Niemiec.

Nadto w czasie podróży carskiej i jeszcze przed nią stosunki między Petersburgiem a Wiedniem były wcale napięte. Zwłaszcza węgierska prasa, a nawet powiernik gabinetu wiedeńskiego, Pester Lloyd namietnie uderzał na Rosyę: że złamała konwencyę z r. 1897, że w Serbii i Bułgaryi intrzyguje przeciw Austro-Węgom; że złażano się na jazdę rosyjskiej floty czarnomorskiej do

portów bułgarskich i do ujść Dunaju. A poważnie dzienniki peszteńskie twierdziły nawet, że Rosya gromadzi nad Prutem 200.000 wojska i gotuje się do wypowiedzenia wojny Austro-Węgom.

W Berlinie pogłoski te nie bardzo mile przyjmowano, gdyż w takim razie należałoby, na podstawie trójprzymierza wystąpić przeciw Rosyi, albo suszyć sobie głowę nad sposobem, jak się wykręcić sianem i zdradzić sprzymierzeńca, co przecie od wieków było stałą polityki berlińskiej tradycyą.

Wnet się jednak stosunki zmieniły. Jak powiadają, abasador austro-węgierski na dworze carskim br. Aehrenthal, znany jako gorący przyjaciel Rosyi, sprawił, że chmury się rozeszły. Nieporozumienia zostały widocznie zagadzone, co też na zewnątrz zadokumentowała podróż w ks. Michała do Budapesztu; stare zaś przyjacielskie stosunki między oboma mocarstwami przypięczętowała podróż arcyksięcia następcy do Petersburga, spowodowana uprzejmością cara.

Niesamowita twroga ogarnęła butne zawyczaj duchy prusacko-niemieckie. Anuż Austro-Węgry a nawet Włochy wystąpią z trójprzymierzem Ba, gotowe nawet utworzyć się czteroprzymierze rosyjsko-francuzko-austro-włoskie! Tylko wielki organ katolicki Köln. Volksztg. nie traci głowy i pisze:

„Najpierw niema żadnej oznaki, iżby Austro-Węgry chciały wystąpić z trójprzymierza, a powtóre takie czteroprzymierze jest niepodobniestwem. Że trójprzymierze nie może trwać na wieki, to już Bismark wypowiedział w swoich „Wspomnieniach“, i gdyby Buelow nie był tego samego zdania, nie byłby twierdził, że trójprzymierze nie jest absolutną koniecznością dla Niemiec. Gdyby odnowienie trójprzymierza było już rzeczą ułożoną, byłby kanclerz tak nie mówił.

„Być może, iż później Włochy zwrócą się ku Rosyi i Francyi; nie jest także niepodobniestwem, że to samo Austro-Węgry uczynią, ale to jest wręcz niemożliwym, aby się Austro-Węgry i Włochy razem znalazły w obozie wrogiem dla Niemiec. Celem Włoch jest zabór Tryestu i Trentynu, i jeżeli z „przechylenia“ ich ku Francyi ma się jako trwały wyrobić stosunek, to jedynie w tej ukrytej myśli, aby przy pomocy Francyi i Rosyi wzbogacić się kosztem Austro-Węgier. Taksamo dają Włochy do hegemonii w Albanii, co się jednak także bez zaciętego oporu Austro-Węgier stać nie może.

„Rzecz przeto jasna, że takie czteroprzymierze tylkoby jeszcze bardziej oddalało Włochy od celu ich marzeń. Gdyby zaś trójprzymierze skutkiem wystąpienia żeń którego z członków upadło, zawszeby jeszcze pozostawało dwuprzymierze, do którego by się zapewne Anglia przyłączyła. Ale to wszystko kombinacye fantastyczne, a nawet wcale nie nowe. Są zaś wcale nieduznaczne oznaki, że w terażniejszym zblizeniu się między Austro-Węgrami a Rosyą, chodzi jedynie o sprawy bałkańskie, z czego się Niemcy tylko cieszyć mogą, gdyż przez to usuwa się fatalne źródła niepewności i wasni z polityki europejskiej. W tej myśli serdecznie życzymy powodzenia podróży arcyksięcia“ — kończy K. Volksztg.

Jest w tych wywodach wiele prawdy, ale nie cała prawda. Austro-Węgry pogodziły się z Rosyą — choćby nie na bardzo długo, a temsamem stają w trójprzymierzu jako równe z ro-

wnemi z Niemcami, czego niestety dotychczas nie było! To Austro-Węgry mogą teraz słusznie powiedzieć, że trójprzymierze nie jest dla nich absolutną koniecznością. A przybywają też kwestyje ekonomiczne. W razie podjęcia przemysłu i handlu niemieckiego brakoby funduszy na welpolitykę, dalszą budowę floty i na nowe uzbrojenie armii niemieckiej.

Bal polski w Pradze.

Praga 9 lutego.

Do wielu osobliwości, w jakie złota, staroślawną Praga obfituje, należą też słynne tutejsze zabawy karnawałowe. Młodzi i starzy łączą się w najrozliczniejsze stowarzyszenia, które są zawsze bardzo ruchliwe i ożywione; towarzyskie zaś życie najjaskrawiej się uwidatnia w czasie sezonu zimowego. Od początku karnawału niema prawie dnia, w którymby to lub owo towarzysstwo (szwazek, spolek, beseda) nie urządziło jakiegoś „plesu“ (balu) albo „szubriniek“ (maskarady). Wieloletnią i zastużoną sławą cieszą się te ostatnie zabawy, urządzane przez „Sokolów“ w ich wielkim i przestronnym domu. Pisalem wam już, że tegoroczny ich bal będzie nosił miano „wycieczki do Zakopanego“; nie będę zatem powtarzał, że przygotowania do tej zabawy trwały od Nowego Roku, że sprowadzono oryginalne wżory z Polski itd., lecz przystąpię do samego opisu „szubriniek“.

Wczoraj od godziny 9 długi szereg powozów zajeżdżał przed okazały gmach „Sokola“, cała ulica Żytna i Karlovo namiesti przedstawiło istne morze światła, od dawna nie pamiętają tu tak licznie nawiedzono balu. Z niemiętym wzruszeniem przekraczalem podwoje „sokolowny“; nie mogłem zdać sobie sprawy, czy to na jawie, czy marzenie. Nie widząc od lat kilku ziemi ojczyznej, znalazłem się odrazu tu, o przeszło 50 mil od kraju oddalony w atmosferze swojskiej. Oko pieściły barwne draperye białe amarantowe; w głębi zieleni i szczyty Tatr polskie, a na ich tle posąg „Polonii“ i popiersia Kościuski i Mickiewicza; w pobliżu zaś statua Flegnera założyciela i ojca Sokolstwa czeskiego, a wraz z nim i ogólnie słowiańskiego.

Piękna „Krakowianka“ (mówiąca jednak nieco łamaną polszczyzną) podaje mi wytworony karton z napisem: „Porządek tańców“, ozdobiony Białym Orłem i kontuszową parą, stawiającą pierwsze kroki poloneza. Podziw mój przeszedł niemał w osłupienie, gdy za odchyleciem kotary znalazłem się odrazu wśród tak dobrze mi znanych śnieżnych szczytów tatrzańskich, wspaniałych dolin i dzikich romantycznych grot, pośród których szmerali srebrzyste strumyki. Droga wiodła przez Żabie jezioro i Polski Grzebień do Zakopanego. Wśród balsamicznej woni kwiecica i drzew szpilkowych roilo się Zakopane od gór w serdakach i obcisłych pantalonach, z kierzpami na nogach, w białych guziach i kapeluszach, zdołnawych muszelkami. Jeden z nich, z blaskną na piersiach przedstawia mi się jako „przewodnik“, i ofiarowuje poprawną polszczyznę swe „usługi“. Przyjąłem je z wdzięcznością, bo też to osobliwość nie lada byd w środku zimy nad morzem Weltawą oprowadzany po chatkach tatrzańskich, zielonych dolinach i okolicy Morskiego Źka!

— Oto tam — rzecze mój „przewodnik“ — kałtuje się z błękitem nieba łysy Giewont, najwyż-

Jonas Lie.

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

— O patrz — zaśmiał się dyrektor — jak przygląda się dziewczętom, które idą od strony Ekedalu.

Trotoarem szły trzy młode dziewczęta. Dyrektor poznał natychmiast swoją Gertrudę i ręką skinął do niej.

Jego córka wydała się nieco przestraszona, ale szła dalej w tem samym tempie ze swojemi towarzyszkami i wszystkie trzy przybrały obojętne miny ze względu na chudego, błędnego Abrahama Johnstona, który stał na ich drodze w swej sportowej czapce; brzydki jego pies siedział przy jego nodze.

Doeszły do bramy, Gertruda rzuciła swoim koleżankom krótkie skinienie na pożegnanie i nie oglądając się w stronę, gdzie stał Abraham, biegła prosto w kierunku starszych panów.

W tem jednak nadbiegło owe psisko Abrahama i łasząc się, chwytając kraj jej sukni, skacząc do jej twarzy, zdradzało, że między nim a tą panną istnieje bliższa znajomość. To laszenie

psa z pewnością — myślała Gertruda — musiała widzieć z ulicy jej towarzyszyki, Fernanda i Thora, a tego wcale sobie nie życzyła i to ją zagniewało.

Uderzyła psa kilka razy zwojem nut, lecz ten przyjął to za pieszczotę i z większą jeszcze radością i głośnie szczekaniem około niej wyskakiwał.

— Pfui, szkaradny pies! Czyż nie możesz go pan do siebie przywołać? — zawołała do Abrahama i gniewnie podniosła głowę.

— Przepraszam najmocniej... Rap! Do nogi! — zawołał teraz młody Johnston, który dotąd z ustami na polu sznyderco, na polu marząco rozchyłonymi, stał, w nią zapa rżony.

Pies odbiegł do swego pana, a Gertruda spieszyła do ojca.

— Gertrudo, przywitaj się ze swoim przysiężnym teściem — żartował dyrektor.

Młoda dziewczyna podała rękę Johnstonowi, lecz równocześnie posłała szybki wzrok ku Abrahamowi, by sprawdzić, czy słowa jej ojca mogły dojeść do niego.

— A więc przyjdziecie do nas w niedzielę — prosił dyrektor i począł się żegnać z Johnstonem.

Abraham przez cały ten czas stał w oddaleniu i milcząco wpatrywał się w czarny warkocz Gertrudy, spadający z pod futrzanej czapki.

— Cieszyłabym się bardzo, gdyby i panna

Rönneberg przyjąć zechciała — dodała Gertruda do zaproszenia swego ojca. Przyrzekała jej nauczyć ją pewnego haftu, wyjaśniała dalej, aby Abraham zrozumiał, jak jego osoba jest jej zupełnie obojętną a nawet zbyteczną.

Dyrektor z córką odeszli pożegnawszy się. Byli już blisko ulicy, gdy dali się słyszeć dzwonki saneczek.

Bratt obrócił się i spostrzegł pędzące z góry sanki, na których siedział parobek. Skinął na niego łaską.

— Stój, Larsie.

Parobek, siedzący na sankach przystanął i zdjął pokrójne czapkę.

— Otrzymałeś już polecenie, abys w poniedziałek stawiał się w tartaku? I z trzema końmi? Dobrze — i łaskawem skinieniem głowy pozwolił mu odejść.

Dyrektor spieszył się. Stracił przeszło godzinę czasu na polu z Johnstonem. Przeszedł szybko przez most; zimny wiatr, wiejący od rzeki, rozwiewał polę jego długiego futra.

Co chwila oddawał ukłony, a ze sposobu, w jaki uchylał czapkę, mogli poznać klienci banku oszczędności wysokość swego kredytu.

Chwilami spoglądał z pod oka na idącą obok niego Gertrudę. Dziewczyna nie była w swoim zwykłym humorze; osły czas szła ze spuszczonei oczyma; zapewne — myślał — nie było jej przyjemnem, że pozbawiono ją to-

warzystwa jej przyjaciółek i że teraz musi iść z ojcem do domu!

Uśmiechnął się pod wąsem; przypomniało mu się, jak to on musiał niegdyś chodzić ze swoimi ojcem na przechadzkę; skromnie, grzecznie, ze spuszczonei uszami, jak pudel obłany wodą...

— Prawda, że szłaś z Thora Löberg? — zaczął przyjaźnie. — Zdaje mi się, że jej matka, wdowa, otworzyła jakiś kram.

— Tak, z niemi, łaskami, przyborami do szycia i podobnemi artykułami.

— A jak jej idzie?

— Ah, ona są takie, że same siebie oszukują. Kupują wełnę od kobiet wiejskich i dają ją w mieście praść i tkac; wyrachowała im, że na każdej parze północach tracą dziesięć oere. Przyrzekałam także obliczyć im, jak wychodzą na innych artykułach. Naprzykład na tak zwanych jaegerowskich koszulkach... nie mają one pojęcia o odmierzeniu...

— Hm... dobrze... zajmij się niemi potrochę — przerwał jej i przyspieszył kroku. Siebie samego poznał w córce, w tym jej sprycie do rachunków i skłonności obliczania wszystkiego; nie mógł jednak powiedzieć sobie, aby to czyniła młoda dziewczyna bardziej pociągającą... nie było to tem, co uważane jest za poezyę kobiecą... z pewnością nie. Popatrzył raz jeszcze z pod oka na córkę, bezstronnie, jak gdyby przeglądał stół

bankowy.. nie była poezyą. Ale była zdrowem, świeżem, pięknem dziewczęciem, jakie wykołysała mogą tylko wiatry północne. Uczucia rozwinęły się w niej później, a rozum jeszcze później.

— A ta druga, z którą szłaś, a której język nie ustawał ani na chwilę i krzyczała tak głośno, że na całej ulicy było ją słychać.

— To Fernanda, córka dyrektora policyi. Ale ona, ojciec, nie mówiła ani słowa!

— Tak... nie jest ona jednak odpowiedniem towarzystwem dla ciebie... jest głupią i zarozumiałą.

— Fernanda, ojciec? Chciałabym też wiedzieć, kto ją tak oczernił i spotwarzył?

— Mógłbym ci wiele powiedzieć... Z wilków rodzą się tylko wilki, a z drewnianego konia, jakim jest dyrektor policyi, może być co najwyżej drewniana lalka. Z góry można to przewidzieć. Ta dziewczyna nie jest więc towarzystwem dla ciebie!

— Fernanda? Którą z wszystkich najwięcej kocham!

— Skoro ci powiem, że jej ojciec wszystko czyni, co tylko jest w jego mocy, która, nzwiasem mówiąc, nie jest znowu tak wielką, aby mi szkodzić, to zrozumiesz, że moja córka musi się trzymać zdaleka od jego rodziny... Czyń zresztą, co chcesz — dodał z pozorną obojętnością.

(C. d. n.)

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikolaj Ludwigo Lwów, Hotel Georgea.

Kronika.

Lwów, dnia 11. Lutego 1902.

Kalendarz.

Sroda d. 12 lutego rz. kat. św. Eulalii P.; gr. kat. 30 stycznia Trzech Świętych. Wschód słońca 7:20, zachód 5:11. Kalendarz słowiański Radzyni św.

Czwartek 13 lutego rz. kat. św. Katarzyny Rici; gr. kat. 31 stycznia św. Kyril i Joan. Wschód słońca 7:18, zachód 5:12. Kalendarz słowiański Jordana św.

Piątek 14 lutego rz. kat. św. Walentego Biskupa; gr. kat. 1 lutego św. Tryfona. Wschód słońca 7:17, zachód 5:13. Kalendarz słowiański Niemir.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża w czwartek w sprawach urzędowych do Wiednia.

W stanie zdrowia Henryka Siemiradzkiego — jak telegrafują z Rzymu — nastąpił zwrot pomysły.

Mianowania. Minister oświaty zamianował p. Łucyana Grabowskiego, adiunktem w obserwatorium astronomicznym we wschodniej jagiellońskiej; architekta p. Zygmunta Hendla, konserwatorem zabytków archeologicznych.

Raut. U pp. Rydygierów odbył się w poniedziałek piękny raut, na który przybyli ks. arcybiskup Bilczewski, namiestnik hr. Piniński, całe gremium profesorów uniwersytetu, oraz liczne grono gości. Ożywioną zabawę urozmaicały produkcje „Choru akademickiego”. Przy kolacji nie brakło pięknych toastów. Między innymi przemawiał namiestnik, który w niezmiernie ciepłych słowach podniósł szczerze zawodu profesorskiego, wychylił toast na pomyślność uniwersytetu, rektora, profesorów i młodzieży. Procz gospodarza domu, przemawiali jeszcze profesorowie dr. Balasut i dr. Ziembicki.

Poszczególne wykłady uniwersyteckie. We środę dnia 12 bm w szkole realnej (ulica Kamienna liczba 2) o godzinie pół do 8 dr. P. Kuzczera: „O chorobach wysypkowych (ospa, szkarlatyna, odra), o wściekłości”.

Smutna sprawa. Ucz. VI kl. gim. piątego, Leopold Zarembski w Lwowie otrzymał za ubiegłe półrocze złą notę z dwóch przedmiotów Kie-dy gospodarz klasy wręczył świadectwo Zarembskiemu, tenże wobec wszystkich kolegów klasy oświadczył mu, że cenzury tej nie przyjmuje i domaga się, aby odnośne noty zmieniono do dni dwóch. „W przeciwnym razie — rzekł — zapowiadam panu profesorowi, iż będzie nieszczęście.” Dyrektor Staromiejski zawiadomił policję o niebezpiecznych pogroźkach ucznia. Powołany na inspekcję policji, na zapytanie komisarza, co Zarembski miał na myśli, twierdził, iż stanie się niebezpieczeństwo. Miałem na myśli to, że przy najbliższej sposobności, spotkawszy w jakim zaułku profesora — wypoliczkuje go. Komisarz policji zarządził aresztowanie Zarembskiego i odstawienie go do sądu karnego. Wdrożono przeciw Zarembskiemu śledztwo o zbrodnie gwałtu przez niebezpieczne pogroźki; jego samego zaś po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa, wypuszczono na wolną stopę.

Afera „Zdrowia”. W odpowiedzi na list o-twarty b. dyrektora zbankrutowanego towarzystwa „Zdrowie”, Pordesa, wniósł przeciw niemu dr. Linde, za pośrednictwem dr. Dwernickiego, skargę do sądu karnego o oszczerstwo. Procz tego wyłynęła ze str. „Dziennicy „Zdrowie” do prokuratorji państwa p. Osba o wdrożenie postępowania karnego przeciw Pordesowi.

Geny chleba we Lwowie. Magistrat wydał zarządzenie do wszystkich piekarzy w mieście, że żadnemu z nich nie wolno samowolnie zmieniać ceny chleba, bez poprzedniego zawiadomienia magistratu i uzyskania jego aprobaty. Każdy bochenek chleba ma mieć wagę 1/4, 1, 2 lub 3 kilo, a cena jego musi być wyliczona na chlebie.

Dobry przykład. Kupiec Herman Sachs z Wadowic wystosował do lwowskiego magistratu prośbę w pewnej sprawie prywatnej po niemiecku. Magistrat zwrócił mu podanie niezatwierdzone, nadmienając, że językiem urzędowym jest język polski, którego znajomości należy się spodziewać u każdego mieszkańca kraju, choćby żydowskiego pochodzenia.

Z Bóbrki pisał nam; Tutejsza poczta opróżniona została przez śmierć sp. pocztmistrza W. Kudelki. Była ona dotąd prywatną i nie zamierzano jej na rządową ze względu na osobę dotychczasowego pocztmistrza. Teraz przyczyna ta odpadła i nie wątpimy, że dyrekcja poczt zamieni bocheńską pocztę na rządową i usunie w ten sposób niedogodności, jakie łączą się z usze-z przywątą pocztą w miastach powiatowych.

Z Brodów pisał nam; Nasi weterani urządziłi badozdały wieczorek w sali tow. muzycznego, którą na ten cel przebrano gustownie w emblematy wojskowe. Między innymi gościami, którzy przyczynili się dodatkami do zasilenia kasy towarzystwa, zauważyliśmy protektora p. hr. Russockiego, komendantów i oficerów tutejszej zalogi i inne osobistości.

Bal na dochód bursy chrześcijańskiej w Brodach odbył się również w sali towarzystwa muzycznego i zgromadził śmietankę tutejszą i z powiatu, a znaczny dochód zasilił kasę tej tak sympatycznej instytucji.

Kataska rada powiatowa po pięcioletniej walce ukonstytuowała się nareszcie; wybory odbyły się, jak wiadomo, w r. 1897. Przew. wybrany został p. St. Komornicki, wiceprez. p. K. Sobota; do wydziału weszli pp.: H. Miezieski, H. Kiczales, burmistrz L. Fuss, i dr. M. Stancicki. Rusini mając o 2 głosy mniejszość (na 14) głosowali tylko w kurji włościańskiej, w której zw. księża ruscy wystrzymali się od głosowania. Wybrani zostali w tej kurji p. A. Kos i Jar. Korytkowski.

Zachodzi teraz ważne zagadnienie, czy Korytkowski może w radzie powiatowej zasiadać? Przegrał on bowiem proces o oszczerstwo przeciw p. Serafinowi, który mu zarzucił iż tytułem stręczącego wziął jako członek rady komitetu budowy szpitala 400 koron. Nadmienić należy,

że ostatni wydział rady pow. na posiedzeniu 6 bm. uznał p. Korytkowskiego za wykluczonego z rady pow. W ciągu śledztwa p. Korytkowskiego prokuratorja stanawiosząca nie znalazła winy w jego postępowaniu we wspomnianej sprawie. Werydykt jednak sądu w pierwszej i drugiej instancji uznał czyn zarzucony p. K. za spełniony i dlatego uwolnił p. Serafina od zarzutu oszczerstwa.

Z Drohobycza donoszą: Magazynier akcyjnej spółki „Schodnica”, Fryderyk Filbir, wybrał się onegdaj wraz z dwoma urzędnikami tej spółki na polowanie do lasu w Urzyczu przy, Schodnicy. W chwili, gdy przechodził obok jednej stery siana, strzelba jego w niewytłumaczony sposób wypaliła, a on ugodzony nabojem padł na miejscu.

Wydział tow. literackiego im. Mickiewicza w Tarnowie otrzymał od miejscowego Koła katechetów pismo następujące: „W odczycie swoim dnia 8 lutego br. w Tarnowie przedstawił Piotr Chmielowski obraz kapłana katolickiego według „Wesela” i „Kłatwy”, nie dowodzący żadnych od siebie zastrzeżeń tak, iż równo się to zohydzeniu stanu duchownego. W obec młodzieży szkolnej, słuchającej odczytu, zachwiana została zatem powaga moralna kapłanów, podobnie jak stałoby się to względem profesorów w razie przedstawiania jakichś umyślnych zdarzeń z ich życia, choćby na te literackim. W obec tego podpisani wyrażają swe ubolewanie i w nadziei, że wydział nie kierował się tą wolą lecz sam został zaskoczony — proszą: 1) aby na przyszłość raczył podobnym zgorszeniom zapobiec i 2) w stosowny sposób w czasie najbliższych dane zgorszenie naprawić”. (Następują podpisy katechetów tarnowskich).

Spodziewamy się, że wydział postara się niebawem o odczyt, w którym prelegent wywadałby najświeższe strony z życia i pracy duchowieństwa w Polsce, a to znowu na te literackim. Towarzystwo literackie unikało dotąd kwestji politycznych i religijnych, i zastrzegło to nawet w statucie; niechżeż i w przyszłości nie nasładowuje samowolnego „Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza”!

Stanisławowska dyrekcja kolei ogłasza: Z powodu usunięcia się nasypu zastanowiono dnia 10 lutego ruch towarowy pomiędzy stacyami Borszczowem a Iwanem pustem, szlaku Teresin Iwanie puste aż do odwołania. Ruch osobowy będzie przez pociągach nra 3857 i 3854 przez przesiedanie się podróży przez uszkodzone miejsce, na km. 14 9 i 15 14 pomiędzy stacyami Wolkowce, Turycze i Gernakowa utrzymany. Pociągi 3860 i 3858 kursują tylko między Teresinem a Borszczowem.

Nową aferę ma Budapeszt. W orszaku arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, towarzyszącemu mu do Petersburga, niema żadnego Węgra. Stało się to w następujący sposób. Arcyksięża po sta-nowił, że obok adiutanta ks. Windischgratza, towarzyszyć mu będzie do Petersburga także adiutant węgierski hr. Zichy. Urząd ochmistrzowski powiadomił już o tem hr. Zichy'ego ten przystał się do podróży. Ale rząd węgierski nie chciał się zgodzić, aby hr. Zichy, który jest wybitnym przywódcą stronnictwa katolicko-ludowego, miał objąć tak zaszczytne stanowisko. Z takim przedstawieniem udał się do arcyksięcia mini-ster a lateris Szechenyi; arcyksięża jednak nawet go nie przyjął, i dopiero gdy minister po raz drugi zgłosił się, przyjął go na audiencyi. W odpowiedzi oświadczył arcyksięża polecenie, dane hr. Zichy'emu, aby mu towarzyszył, ale też żadnego innego Węgra do swego orszaku nie powołał. Ze sprawy tej czynią obecnie Wę-grzy wielką aferę i zamierzają ją poruszyć w sejmie.

Z Paterson telegrafują pod d. 11 bm.: W onegdajszym pożarze miasta 50 osób odniosło skażenia. Pożar zniszczył dzielnicę miasta, w której gromadził się anarchizm.

Równocześnie telegrafują o drugim pożarze z Nowego Jorku pod 11 bm.: W magazynach kolejowych w Jersey City wybuchł onegdaj pożar i zniszczył 45.000 ton mąki. Szkoda wynosi pół miliona dolarów.

Stan zdrowia Tołstoja znacznie się pogorszył.

Strejki. Z Budapesztu telegrafują: Wybuchł tu częściowy strejk robotników krawieckich, którzy żądają podwyższenia płac i skrócenia czasu pracy. Strejkuje około 200 ludzi.

Z Tryestu telegrafują: Palcze okrętów Lloyd, przybyłych ze Smyrny, przyłączyli się do strejku Palaczy marynarki wojennej, zastępujących strejkujących, zastąpił mają obecnie pałace sprowadzić z Grecji i Włoch.

Z Barcelony telegrafują pod d. 11 bm.: Strejkujący robotnicy wtargnęli do warsztatów, w których jeszcze pracowano; przyszło do bójek. Wkroczyła żandarmerja i wiele osób aresztowała.

Przerwa w komunikacji. Z Konstantynopola telegrafują: Przerwa połączenia kolejowego z Zachodem, spowodowana wylewami, potrwa prawdopodobnie przez 14 dni.

Falszerze monet. W miejscowości Nagy Szöllös wykryła żandarmerja bandę falszerzy monet. Wiele osób, między innymi właściciela dóbr Aleksandra Farkasa aresztowano. Przywódcą bandy Michał Bocsor, były egzekutor podatkowy, uknął do Ameryki.

Proces o „chartrause”. Smaragdowej barwy likier, wyrabiany przez zakonników klasztoru Kartuzów w Dauphine, według tajemniczej recepty, stał się powodem procesu, a to z przyczyny następującej: Na butelkach tego likieru widnieje jako marka fabryczna globus, krzyż i podpis: L. Garnier. Ów Garnier był przed czterdziestu kilku laty prokuratorem, czyli delegowanym do załatwiania spraw świeckich zakonnikami klasztoru Kartuzów. Ponieważ zakonnicy nie utworzyli towarzystwa cywilnego dla prowadzenia interesów, a kongregacja z drugiej strony nie miała prawnie zapewnionego bytu, przeto prokurator, jako jedyna handlowo odpowiedzialna osoba musiał podpisywać markę ochronną. Nazwisko Garniera zostało na butelkach i po jego śmierci, a obecnie, spadkobiercy jego roszcżą zupełnie niespodziewanie pretensje do gorzeli, w której wyrabiany jest słynny w świecie cały likier. Co więcej, domagają się zwrotu zarobku, osiągniętego dotychczas z tego źródła przez klasztor, a obliczają ten zarobek na kilkaset milionów fr. Skarga przeciw chwilemu prokuratorowi „Chartrausey” została już wnie-

siona, a koszty zarejestrowania tej pretensji wyniosły 36.000 fr.

Kradzież w wagonie. Jubiler wileński p. M. Pupko wracał przed kilku dniami z Petersburga zakupiwszy tam kosztocisty za sumę około 50.000 rubli Kosztowności te, przeważnie drogocenne kamienie, miał jednak siły otworzyć oczu. Ten głąbioki sen trwał bardzo długo. Dopiero dojeżdżając do Święcia p. Pupko przebudził się z uczuciem silnego bólu i zawrotu głowy. Pary minut przeleżał bezwładnie, nie wiedząc, co się z nim dzieje. Gdy nieco oprzytomniał, pierwszą myślą była — torba podróżna. Niestety cenny pakunek znikł bez śladu. Przerazony jubiler spostrzegł, że w przedziale brakuje też i jego towarzyszy podróży. Straszna rzeczywistość otrzęźwiła go zupełnie: zrozumiał, iż go okradziono, usławiwszy go naprzód jakimś narkotykiem. Chwiał się jeszcze na nogach, wysiadł w Święcia i zawiadomił tamtejsze władze kolejowe o wypadku. Rzecz prosta, iż sprawy kradzieży już od dawna opuścił pocąg. Są poszuki, iż byli to członkowie znanej kolejowej bandy złodziejskiej, operującej już od dawna na petersbursko-warszawskiej i innych kolejach.

Szybkość pociągów kolejowych w różnych czasach przedstawia się w sposób następujący: We Francji na godzinę 93 5 kilometrów, w Anglii 87 7 km, w Niemczech 82 7 km., w Belgii 79 6 km, w Holandji 75 7 km., w Austro-Węgrzech 73 2 km., we Włoszech 70 1 km., w Rosji 61 5 km., w Danii 67 8 kl., w Turcji 42 0 km., w Bułgarii 35 0 km., w Grecji 33 7 km. Powyższe dane, zebrane przez brukselskie „Mouvement géographique”, stosują się do największej szybkości, osiągniętych w wyliczonych krajach przez zwykłe pociągi pośpieszne, a nie do szybkości przeciętnych, które są naturalnie o wiele mniejsze od maksymalnych.

Pani Ratazzi. W Paryżu zmarta w sędziwym wieku jedna z najinteligentniejszych i najpiękniejszych kobiet z epoki drugiego cesarstwa. Jako małżonka włoskiego prezesa ministrów grała w świecie politycznym rolę wpływową, była następnie na dworze hiszpańskim i w Lizbonie, Egery polityczną różnych mężów stanu i w końcu prowadziła w republikańskim Paryżu salon, współzawodnicząc z powodzeniem z salonem pani Adam. Córka właściciela małej fabryki w Alzacji, posłubiła zmarła reżnika Solma, którego wkrótce porzuciła i po różnych przygodach wyszła w Ameryce za mąż za p. Wyse, spokrewnionego z rodziną Bonapartów. Dowodzący do poprzedniego nazwiska „s”, zaczęła się tytułować ks. Solms-Wyse-Bonaparte, a Napoleon III, której też niezwykle urzędowej kobiecie nie mógł niczego odmówić, potwierdził ten tytuł, uznał ją jako należącą do „dalszej rodziny” i przeznaczył apanaż z własnej skatyloty. Ks. Solms Wyse-Bonaparte zamieszkała w Paryżu i tu usiłowała p. Schneidra, właściciela wielkiej fabryki w Creusot, który był wówczas prezesem ciała prawodawczego i wprowadził ją do towarzystwa politycznego drugiego cesarstwa. Wkrótce jednak musiała ustąpić miejsca jakiejś kreolce i zemdliła się, pisząc dramat pt. „Awanturka w kolonii”, w którym przedstawiła p. Schneidra w niezbyt pochlebnie świetle jako p. Tailleur.

Następnie pojechała do Turynu, gdzie zdobyła serce króla Wiktora Emanuela, tak, że przez pewien czas była jego nieodstępna towarzyszką, a gdy utraciła łaski monarsze, posłubiła prezydenta ministrów Ratazziego. Gdy przeniesiono stolicę Włoch z Turynu do Florencji, arystokracja tamtejsza zamknęła drzwi domów swoich przed panią Ratazzi, która znowu zemdliła się piórem i napisała romans „Bicheville”. Książka wywołała taki skandal, że Napoleon III zagroził autorce cofnięciem apanażu, a ta odprawiła go do Touilleryów: „Jeśli groźba się spełni, jęde do Genewy i zakładam tam dom publiczny pt. „Maison Bonaparte”. Zapowiedź ta poskutkowała, wszystko zostało podważone, a w końcu i arystokracja florencka złożyła broń wobec ostrego pióra pani Ratazzi. Po śmierci małżonka pojechała do Hiszpanii, gdzie niebawem znowu zamąż wyszła za inżyniera Rute, z którym w końcu porwrociła do Paryża, gdzie otworzyła świetny salon. Jednocześnie założyła mieszczyznik, który początkowo nazwała „Les matines espagnoles”, a następnie „Revue internationale”. Imię pani Ratazzi figurowało też w kilku procesach natury erotycznej, gdyż do późnego wieku zachowała wielką wrażliwość dla wszelkich przygód miłosnych. Była to jednak kobieta niepospolitego umysłu, fanatyczna wielbielka sztuki i literatury.

Kilka aforyzmów z warszawskiej „Jednodniówki apustnej”, wydanej na rzecz Kasy literackiej:

Żądasz brylantów? Tyś sama brylant!
Co za piękna rola kobieca, mieć posag.
Tylko małe kobiecie chodzą na...korkach.
Milej jest kobiecie, gdy ma na nóżkach lakiierki, niż pantofle ale w pantoflach wygodniej.
Zielona bluzka nie wzbudzi jeszcze nadziei.
Mężczyźni słuchają się wzajemnie, kobiety oglądają.

Miała usta różowe, jak ty,
Taką fałę jedwabnych warkoczy,
Taki muslin na sobie przewrocy,
I tak cudnie spokojem swym oczy,
I ten uśmiech na wargach uroczy,
Była taką zupełnie, jak ty...

(Czy to prawda, czy tak mi się sni?)
Zdzisław Dębicki.

szy i najniebezpieczniejszy ze szczytów tatrańskich. Tu dolina Kościeliska, u brzegu której widnieje tablica pamiątkowa turystów czeskich. Tam na prawo „perla Tatr” Morskie Oko, Wielki Staw (widok z doliny pięciu Stawów) i Czarny Staw pod Kościelcem. Zbliżamy się do schodów, które przemieniono w partję z wodospadu Mikiewiczicza; na lewo widać okazałą bramę Kraszewskiego, od doliny Kościelickiej. W głębi pięni się i szumi srebrysty Czarny Dunajec, nad którym pomysłowa ręka z malowidłem zespoliła platyczny mostek. Galerye, otaczające olbrzymią „sokolovnę” zarosły gęsto sosny, jodły i kosodrzewina. Na słupach galeryi pozostawiono godła sokolskie; wolne ściany sali obwieszono kilimami i wyszyciami, sprowadzonymi z Zakopanego, serdakami itd.

Uprzejmy cicerone czeski wręcza mi wy-torną publikację w językach polskim i czeskim, bogato ilustrowaną p. t. „Przewodnik po Tatrach”. Na piękną tę pracę, stanowiącą miłą pamiątkę „dnia polskiego” nad Weltawą złożyły się pióra i palety Czechoów i Polaków. Oto nazwiska pisarzy i artystów malarzy, których twory figurują w „Przewodniku”: Jaroslav Vrchlicky, A. Heyduk, F. Kvapil, I. Sladek, A. Klasztersky, Fr. Svoboda, Božena Kunieticka, Klose, Stiech, Ružena Jesenska, Karol Drož, Breška, Szczerbinsky, Maszek, Rutte, Prohaska, Theer. Z Polaków zaś: M. Dzieduchowski, Ł. Rydel, M. Konopnicka, J. Kasprowicz, W. Eliasz-Radziechowski, Ludwik Stasiak, Winterowski, Koehler, Rozwadowski i inni.

Na czele publikacji umieszczono autograf rękopisu niezapomnianego piastuna czesko-polskiej „entente cordiale” i corocznego gościa w Zakopanem, Edwarda Jelinka, którego pomnik przez Polaków w Zakopanem wzniesiony, jest tu także ludzaco odtworzony z kartonu.

Ozwwały się majestatyczne dźwięki poloneza z „Hrabiny” Moniuszki, i rozpoczął pochod, jakiego jeszcze Praga nie widziała. „Polskiego” prowadził zamazysty „wojewoda” w drogocenny karmazynach, przy karabeli, wiodąc uroczą wojewodzinę, przybraną w zgrabny, srebrzysty kontusik; po szlachcie sunęło mieszczanństwo, dalej czerwienią się makowe krakuski z trójkolorowymi wstążkami, lśniły szerokie pasy wybija- -ne, dźwięczały „na cal podkówek”, za nimi z- -stępy górali zakopiańskich, którzy mknęli lekko jak po obłokach, wywijając toporkami. Na tych godach polskich nie mogło też brzozać i boha- -terów powieści niesłuchanie popularnego nad Weltawą Sienkiewicza. Widzieliśmy zatem zakate w stal rycerstwo polskie, starego Macieja, Jagienkę z Bogdanca ze Zbyszkiem, Jaska ze Zgorzelic itd. itd.

Nie na tem jednak koniec. By poznać z bli- -ska słynną gościnność polską, przybyli też do Zakopanego przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich: Czestwi w fantastycznych podiebradkach, Morawianie, Ślązacy, Słowacy, Ukraińcy z Zaporozża, Rosyjanie, Słowacy, Chorwaci, Csa- -rnogórcy, Serbowie i Bułgarzy. Widzieliśmy tam też i turystów z dalekich stron: Francuzów, Anglików, Hiszpanów, a nawet kilku Chinczyków i Japończyków. Role komiczne przy nadyli żyłkom polskim i Cyganom, bez których obraz nie byłby kompletny. Polskie stroje przeważały; było ich bowiem znacznie więcej, niż wszystkich innych razem wziętych; samych przewodników zakopiańskich była z górą setka, tj. może więcej, niż ich jest w prawdziwym Zakopanem.

Półtoratyczny tłum rozprószył się na wsze strony, jedni czynili zakupy na jarmarku pod wielkim smerekiem, gdzie sprzedawano oryginalne wtywory przemysłu zakopiańskiego, drudzy zabawiali się w chacie zakopiańskiej, panie delectowały się specjalami krakowskimi i warszawskimi w cukierni polskiej; inni dążyli do podziemi, gdzie podawano w restauracjach zakopiańskich barszcz, zrazy z kaszą, miód janowski, był także stary tokaj, no i naturalnie perli- -sty szampan; inni posilali się znow w „schro- -nisku zakopiańskim”, gdzie podawano zakąski, herbatę, lub piwo, ale już wyłączanie czeskie.

O północy, na dany znak, utworzył się szeroki szpaler i wpadło na salę z ogniem i brawurą kilkadziesiąt par w strojach krakow- -skich, które odtoczyły dzierskiego mazura. Muzykę przygłuszały huragany oklasków i wołania: „Slava! Czolem!” Mazura tanczyli przeważnie Polacy; byli wśród nich wszyscy polscy słucha- -cze akademii przybramskiej, którzy na pewien czas przed balem wycyżli Sokolów czeskich tego trzęca.

Za urządzenie tego uroczego dnia „polskie- -go” nad modrą Weltawą serdeczne uznanie na- -leży się braciom Sokolom czeskim. Można sobie wyobrazić, ile ta młodzież zadała sobie trudów, aby rzecz tak oryginalną, im prawie zupełnie obcą do skutku doprowadzić i „wycieczce do Za- -kopanego” tak świetnie — jak oglądaliśmy — re- -zultat zapewnić. Podzięką ze strony polskiej na- -leży się p. prezesaowi dr. Jarostawowi Urbanowi, jego zastępcy p. A. Jaburekowi, E. Dvorzakowi, J. Bielohradzkiemu, V. Czekanowi, oraz pp. V. Malemu i Bürgermeisterowi. Dzienniki tutejsze po- -święcają „szbirzinkom” polskim bardzo obszernie i pełne zachwyty sprawozdania; „Politik” zamie- -ściła pod nagłówkiem te słowa (po polsku):
„W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka na ciebie!”

„Gesund-beten”.

W Berlinie, owem gnieździe racjonalistycz- -nego protestantyzmu, umysłowej trzeźwości, koszarowej dyscypliny, w tym Berlinie, który wyobrażają już dawno skazal na wygnanie i szczyt się, że pokonał wszelkie przesady — świę-

NA KARNAWAŁ! Jedwabie i wełny poleca Magazyn Schayerów.

Komisja lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnym kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych.

Zgłoszenia usnie przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyjącając i niedziel i świąt) na uniwersytecie, I p. sala VIII między godziną 12 a 1. Adres: Komisja lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

Colossum Thorna. Od 1 lutego wspaniały program nowości. „She“ cztery żywioły, najwięcej sensacyjne widowisko sceniczne. The three Hugoset. Krowiole gimnastów na potrójnym drążku. 4 siostry Mac-Govern, angielskie tancerki akrobatyczne. Jean Marconi, ze swoim olśniewającym aktem: W krajnie muzyki i światła. The Comedy Four, amerykańskie minstrele. Janowski Trio, ekscentr. akt akrobatyczny. Alda Ireos, subretka francuska. Abs-Avello, mistrzowski gimnastyk. Biskop amerykański nowa serya żywych fotografii.

Godzinnie o godz. 8 wczorazem sensacyjne przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co pięć High-Life.

Bilety wczesniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Lu. wika 9.

MAŁY FEJLETON.

Popielec.

...Był piękny poranek zimowy; na szybach okien iskrzyły się srebrzyste, fantastyczne obrazy. Przed dwór zajęchało kilka sanek; przybyli stryjostwo Juliuszowie, wujostwo Eugeniuszowie i ksiądz proboszcz. Po przekroczeniu cała rodzina zebrała się w salonie, gdzie rozłożone były moje książki i kajetki.

Pan nauczyciel zadawał mi pytania z czytania, opowiadania, historii polskiej, ojciec egzaminował mię z rachunków, ksiądz katecheta z religii. Byłem zachwiewany po uszy, lecz odpowiadałem śmiało; egzamin wypadł nadszpedzanie dobrze. Od matki dostałem w nagrodę „Robinsona Kruzoa“ i kasetkę z czekoladkami, a ojciec sprawił mi kucyka z udezką, siedłem i czerwonym czapraczkiem.

Pierwszy mój popis był w „tłusty“ wtorek, kiedy ojciec pozwolił mi ze starszym bratem podjeżdżać do gości, przybywających do nas na zabawę tańczącą.

Gościwiec był zawałony śniegiem i trzeba było woźnicom wskazywać iść, nieznając im drożynę. Iść to było radości z tej mojej „misy“! Nazajutrz pojechalśmy do kościółka, na popielec. Czekaliśmy niecierpliwie na chwilę, kiedy ksiądz będzie ludziami sypał popiół na głowę, wreszcie doczekałem się; lecz dziwiło mię, dlaczego ów popiół w tak drobnych szczyptach dostaje się ludziom. Byłbym uradowany, gdyby tak te dwie garście posypały się na mą głowę... Tak było przed laty dwudziestu...

W kilka miesięcy po wstąpieniu na uniwersytet koleżdy wybrali mię do komitetu balowego. Iż to było radości, gdy mi przypało w udziale objeżdżać salony naszych pań i prosić je w imieniu „Czytelnia“, by raczyły objąć protektorat! Z jaką dumą przypinałem przed pierwszym w mem życiu bałem kokardkę białą-czerwoną, a potem trzymając z gracją w lewej ręce kapeluszek składany, wprowadzając uroczę zjawiska do sali balowej... Karnawał przeszedł, jak sen złoty. W środę popielcową zasępiałem się na myśl, że to już po wszystkim, że tak szybko te promienne chwile przeminiły. Pociążyłem się jednak rychło nadzieją, że za rok powrócą piękne dni Aranjezu...

I w roku bieżącym byłem na wielu zabawach; widziałem po raz pierwszy wielkie recepcje u najwyższych w kraju dygnitarzy; tańczyłem dość na tym i na oym balu; ale już nie było w sercu tej samej uciechy, z którą przed laty wyjeżdżałem na kucyka naprzeciw sąsiadów mych rodziców. Dziś już i rodzice nie żyją i obcy ludzie zamieszkali w starym naszym gnieździe. Minęły czasy młodzieńczych zapaleń i werwy; z jaką się tańczyło bez upamiętania za życia uniwersyteckiego... Dziś popielec; serce przenika żal, nie tylko dlatego, że tak szybko przeminał ten krótki okres powszechnej weselości, ale i przez wzgląd na to, że utonął bezpowrotnie w falach czasu znów jeden rok życia, i że tego ognia i zapala, naturalnym biegiem rzeczy będzie coraz to mniej.

Jeszcze tu i ówdzie widać kwiat wziędy, który wczoraj zobili pierś nadobnej dziewicy, jeszcze grają w uszach echa dźwięków muzyki tanecznej; ale oto spieszą poważnie do kościoła grzesze tych, co jeszcze wczoraj szaleli wśród gwaru wesolego i uciech karnawałowych i kapłan, posypując ich głowy popiołem wymawia słowa pełne głębokiej mądrości: *Memento homo, quid pulvis es et in pulverem reverteris!* Dziś już nie porwa mię, jak ongi, śmiech dziecięcy na widok popiołu, ale myśl głęboka o znikomości świata, jego uciech i smutków budzi refleksje, zwracające serce ku Bogu, w którego królestwie niema ani smutków, ani cierpień, ani błyskotliwej, przemijającej radości, gdzie dusze ludzkie żyją wieczną młodością i szczęściem niczem niezamąconem...

Sztuki piękne.

* „*Legendy*“ Niemcewskiego zostały skofiskowane przez lwowską prokuraturę państwa. We wszystkich księgarniach policya zabrała egzemplarze tej książki, przeznaczone do sprzedaży.

* **Towarzystwo artystów polskich** utworzyło się w Krakowie. Prezesem jest Jacek Malczewski, sekretarzem Piotr Stachiewicz. Nowe towarzystwo będzie urządzało wystawy we Lwowie i Krakowie.

* **„Szarotki zakopiańskie“** walcie układu p. Władysława Rudnickiego, dedykowane hr. Pinińskiemu, odegrane zostały po raz pierwszy na sobotnim balu namiestnikowskim.

* **Słownik czesko-polski** kieszonkowy, ułożony przez prof. F. A. Horę przy pomocy czeskiej Akademii umiejętności, a wydawany zeszytami, został doprowadzony do końca; tymi dniami opuścił prasę zeszyt ostatni, dwudziesty. Słownik ten obejmuje 956 stronic, w dodatku zamieszczony jest słowniczek imion chrzestnych, oraz miejscowości. Autor nadmienienia, iż pracy tej, którą dedykuje „wzajemności czesko-polskiej“, poświęcił sześć lat. Dzieło to, unikat w polskiej i czeskiej literaturze, stanowiąc nader cenny nabytek dla miłośniców obu bratnich narodów, wyszło niemal własnym nakładem szlachetnego, skromnego pracownika. Z nieznaną pomocą materyjalną pospieszyły: praska Akademia umiejętności, rada powiatowa i rada miejska w Pilźnie, dalej Warszawa: hr. Ostrowski, S. Demby, J. Kamiński, F. Rożycki i p. Zwoliński, oraz p. G. Dąbrowski w Sanowiu. Słownik prof. Hory, którego wysokie zalety niejednokrotnie w naszym piśmie podnosiliśmy, gorąco polecamy naszym uczonym politykom, przemysłowcom, oraz każdemu, komu zbliżenie obu bratnich narodów leży na sercu. Słownik czesko-polski jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

* **Wiedeńska opera** nadwrna wystawiła w tych dniach po raz pierwszy *Byszarda Straussa* „*Feuersnoth*“, poemat muzyczny (Singedicht) w jednym akcie, trwającym przeszło półtorej godziny. Krytyka wiedeńska przyjęła ten utwór chłodno, co najwyżej przyznaje kompozytorowi *succes d'estime*. Jednocześnie prawie zarzucają Strausowski brak zmysłu dla muzyki dramatycznej, ale też i jednogłośnie podnoszą jego nadzwyczajny talent w efektach i kombinacjach orkiestralnych. Premierę wystudował dyrektor G. Mahler.

* **Nowy dramat Sudermanna.** Na scenie Teatru niemieckiego w Berlinie przedstawiono d. 1 bm. po raz pierwszy nowy 5-aktowy dramatur Sudermanna p. t. „*Niech żyje życie*“. Rzecz dzieje się w Berlinie w latach 90 ubiegłego stulecia, w sferach polityczno-parlamentarnych. Konflikt rozwija się na tle sprzecznosci między stosunkami prywatnymi a publiczną działalnością jednego z wybitnych reprezentantów partji konserwatywnej. Osnowa sztuki przyp. mianem bardzo wyraźne pewne znane wypadki z niedawnych czasów, co wpłynęło na sensacyjność sztuki; jednakże pewna część publiczności raży brutalnie, choć z wielkiem wyrafinowaniem wywołane elektry. Po każdym akcie słychać było nie tylko gromkie oklaski, ale i sykania.

* **„Golgota“** Styki w Kijowie. Znana i u nas we Lwowie panorama J. Styki „*Golgota*“ wystawiona została w tych dniach w Kijowie. Przy akcie otwarcia obecnym był gubernator kijowski, prezydent miasta i wielu wyższych urzędników, radni miejscy, malarze, wreszcie przedstawiciele prasy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
We środę po raz I „*Skapany świat*“, sztuka w 4 aktach z epilogiem przez Władysława Orkana.

We czwartek „*Latający Holenderzyk*“, opera Wagnera

Repertuar teatru w Krakowie.
We środę „*Dziady*“ Mickiewicza.
We czwartek „*Wesele*“ Wyspiańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Wiadomość podana przez *Naprawdę*, jakoby fotograf Karol Hermens przyznał się w obec sądziego śledczego Kłimeckiego do spełnienia zbrodni w redakcyi *Illustracyi*, nie potwierdza się. Hermens stanowczo wypiera się zbrodni i usiłuje dalej udowodnić swoje alibi.

— Nadestany tu komunikat rady nadzorczej sanatorium w Zakopanem uzupełnia doniesienie dzienników o roządaniu robót w następujący sposób: urządzenie centralnego ogrzewania powierzono firmie Leonard Nitsch w Krakowie, urządzenie wodociągów Wacławowi Reklerskiemu we Lwowie, urządzenie elektrycznego oświetlenia przedstawicielowi firmy Reuter i Sp. p. Edmundowi Postępskiemu we Lwowie. Komunikat wyraża podziękowanie p. Józefowi Tomickiemu, dyrektorowi elektrycznych zakładow miejscich we Lwowie, za usługi, oddane Towarzystwu w sprawie rozdzianu robót.

— Wczoraj popołudniu odbyła się w Krakowie sesja zwłok 10-letniej Gili Gemeinerówny, która onegdaj rozlała na podłogę naftę, a chcąc zatrzeć ślad przed rodzicami, rozalała płyn zapalną i usiłowała potem zdeptać plomienie nogami. Jednakże ogień objął dzieczenkę i na drugi dzień dziecko w skutek silnego poparzenia zmarło. Przeciw rodzicom wdrożono śledztwo z powodu braku dozoru nad dzieckiem.

— Rozprawy o zbrodnię zaborstwa lub ciężkie obrażenie ciała, spełnione zapomocą noża, odbywają się coraz częściej przed krakowskim trybunałem. W poniedziałek zasądzono za zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała nożem, murarza Stanisława Józefczyka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. We wtorek przed ławą przysięgłych toczyła się znów rozprawa przeciw 18-letniemu praktykantowi rzeźnierniemi Łatkowski, który pospierał się na weselu ze swym towarzyszem Smałkiem pchnął go nożem w pierś, tak, że ten po kilku dniach umarł. Oskarżony rzucił go na ziemię i bit, a on we własnej obronie pchnął nożem, nie zając sobie sprawy.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— *Żurnal ministerstwa justycyi* donosi: w projekcie reformy sądowej, wniesionym do rady państwa, zaproponowano wprowadzenie w Królestwie Polskiem przysięgłych, ale według przepisów odmiennych, niż w guberniach cesarstwa. Pięciu przysięgłych uczestniczyć ma w decydowaniu sprawy wspólnie z trzema sędziami koronnymi. Dalej proponuje projekt znaczne uproszczenie procedur przeciw oskarżonym o przestępstwa ważne, karne, w sprawach mniej ważnych zaś dopuszczenie obrony samego oskarżonego. W biurze sądziego śledczego oskarżony otrzyma prawo skargi na śledztwo i prośby o akt oskarżenia dodatkowy. Akty oskarżenia zatwierdza sąd okręgowy, nie izba sądowna. Udział polioyi w sprawach sądowych ma być ograniczony do minimum.

— Skasowana w użyciu jako nieurzędowa miara kwarta polska, zwana kwarta nowopolską znówu wchodzi w użycie, jako miara urzędowa. Kwarta nowo-polska równa się litrowi, wobec tego przy zastosowaniu wag i miar metrycznych kwarta nowo-polska jako miara litrowa powraca

na powrót w użycie. Obecnie fabryki warszawskie, stosując się do nowego rozporządzenia o wprowadzeniu wag i miar metrycznych, zaczęły wyrabiać w znacznej ilości te nowe miary, kwarty nowo-polskie dzieląc je na pół i ćwierć kwarty i na drobniejsze części. Warszawa izba wag i miar otrzymała do sprawdzenia i do sęplowania pewną ilość takich miar, które wysłane są dla użytku na prowincję.

Ostatnie wiadomości.

Sekretaryat Koła polskiego w Wiedniu rozzesłał komunikat do nieobecnych członków Koła, ażeby jawni się we czwartek rano na posiedzeniu Izby.

Telegramy i telefonematy.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń 11 lutego.
Wiener Zt. ogłasza listę członków i zastępców członków przytoczonej rady dla budowy dróg wodnych. Rada składa się z 40 członków i tyluż zastępców, mianowanych w połowie przez wydziały krajowe interesowanych krajów, a w połowie przez rząd. Przewodniczącym rady jest minister handlu hr. Call, zastępcą przewodniczącego szef sekciji dr. Franciszek Stibrall.

Z Galicji wschodniej wchodzi w skład rady z ramienia wydziału krajowego członkowie: Mieczysław Onyszkiewicz, poseł do sejm, członek wydziału kraj. i właściciel dóbr; Włodzisław Kozłowski, poseł do sejm, właściciel dóbr; dr. Antoni Górski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, właściciel dóbr; dr. Arnold Rapoport, poseł do sejm i rady państwa;

zastępcy: Andrzej Kędzior, dyrektor krajowego biura melioracyjnego; Albin Rayski, poseł na sejm krajowy; Ludwik Baldwin Ramuły, właściciel dóbr i prezes rady powiatowej; Eugeniusz Oleśnicki, poseł na sejm krajowy.

Mianowanymi przez rząd członkami rady są: pp. Teofil Merunowicz poseł na sejm i do rady państwa, Józef Richter profesor politechniki lwowskiej, Julius Siegler d' Eberswald dyrektor dóbr i generalny pełnomocnik hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, hr. Antoni Wodzicki tajny radca i poseł na sejm i do rady państwa; zastępcami: ks. Andrzej Lubomirski dziedziczny członek izby panów i poseł na sejm, dr. Tadeusz Rutowski poseł na sejm, Tadeusz Sikorski prof. uniwersytetu w Krakowie.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 11 lutego.
Związek właścicieli drukarni w Austrii wystosował do izby posłów petycję, domagającą się reformy ustawy prasowej, ponieważ samo zniesienie stempla dziennikarskiego nie przyniosło przemysłowi drukarskiemu tych korzyści, jakich oczekują od reformy ustawy prasowej.

Arc. Fr. Ferdynand w Petersburgu.

Petersburg 11 lutego. W niedzielę wieczorem był arocyksiążę Franciszek Ferdynand na obiedzie familijnym, wydanym na jego cześć u carowej wdowy. Wczoraj udał się arocyksiążę w towarzysztwie rosyjskiego następcy tronu i generalnego adjutanta ks. Dołgorukiego na polowanie na niedźwiedzie w okolicach Petersburga.

Petersburg 11 lutego. Arocyksiążę Franciszek Ferdynand przedsięwziął dziś rano w towarzysztwie austro-węgierskiego ambasadora przejażdżkę po mieście. O godzinie 1 z południa odbyło się u ambasadora śniadanie, na którem był arocyksiążę i swita jego. Dziś wieczorem w zimowym pałacu bal dworski.

Parlament niemiecki.

Berlin 11 lutego. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. P. Schroeder omawiał sprawę pojedynków i zaznaczył, że rząd powinien okazać szczerą wolę celem ich usunięcia. P. Gröber żądał, aby za pojedynki karano najniej szesćmiesięcznym więzieniem. P. Roeren przyłcażając się do wywodów mówców poprzednich, twierdził, że pojedynek powinien być tak samo karany jak każda inna zbrodnia.

Parlament francuski.

Paryż 11 lutego. W Izbie deputowanych podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości wniosk dep. Darnas o skreślenie pozycji przeznaczonych na kosztą justyfikacyi, to jest za zniesieniem kary śmierci którą nazywa hańbą stulecia — tak już kilkadziestka państw uczyniło.

Minister sprawiedliwości Monis zwałcał wniosek Dumasa, poczem Izba wniosła ten 332 głosami przeciw 210 odrzuciła.

Parlament angielski.

Londyn 11 lutego. W Izbie posłów oświadczył minister wojny Brodrik, że rząd postanowił cofnąć obecna żądanie z Weihaiwei i poniechać zamiaru dalszego ufortyfikowania tej miejscowości.

Londyn 11 lutego. W Izbie lordów złożył podsekretarz earl Oslow (na zapytanie) podobne oświadczenie w sprawie Weihaiwei, jak w Izbie posłów Brodrik. Oslow dodał, że rząd przyszedł do przekonania, iż obwarowanie tego portu wymagałoby wielkich kosztów i ofiar. Rząd założył tam sanatorium dla oficerów, ar-

mię ładowej i marynarki i w ten sposób miejscowość ta będzie pożyteczna. Pogłoski o rzekomym zamiarze odstąpienia Weihaiwei Chinom lub pewnemu mocarstwu są zgło nieprawdziwe Lord Rosebery porównywał twierdzenie rządu, wygłoszone przy zdobyciu Weihaiwei z obecnym zdaniem rządu. Lord admirałcy Salisbury zaznaczył, że znaczenie portu Weihaiwei polega dopiero w jego łączności z flotą.

Anglia i Transvaal.

Wiedeń 11 lutego. W Izbie posłów zapytał dep. Morton, czy prawdą jest, że rząd austro-węgierski w roku 1899, jakkolwiek we formie nieoficyjalnej, ofiarował rządowi angielskiemu pośrednictwo swego attaché wojskowego w Londynie dla zakupu koni na Węgrzech.
Minister Brodrik odpowiedział, że to nie jest prawdą.

Wiedeń 11 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 698—, weę. zakł. kredy. 713—, Anglobanku 281-75, Unionbanku 569—, Banku dla krajów koronnych 486—, Bankverein 469-25, Bodencredit 483—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 688-50, kolei południowej 76—, tramwaja A. 335-50, B. 281-50, kolei Elbthal 474—, kolei północnej 571-00, kolei czerniowieckiej —, alpijny 387—, Rma Murana 497—, praskiego towarz. śel. 1507, fabryki browi 316—, tureckie tytoniowe 300—, oblig. weę. miednic. 96-50, renta majowa 101-40, austr. renta koronowa 98-80, weę. renta koronowa 97-65, 56-let. listy tow. kredy. ziemk. 95—, 4-procent. listy banku krajow. 94—, 4½ procent. listy banku krajow. 101—, 4-procent. listy banku hipotecznego 93-50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98-05, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96-75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91—, losy tureckie 112—, marki 117-22, ruble 253—

— **Berlin 11 lutego.** Zamknięcie giełdy. Banku noty austriackie 85-20. (podług obliczenia procentowego), Spiritus 33-70, Austriackie kredyty —, Disc. Comandit —
— **Paryż 11 lutego.** Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101-20. Maska —
— **Frankfurt 11 lutego.** Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 219-60, Kolej państwowa 148-60, Alpijny —, Disconto 194-40, Lanra 208-25.

— **Berlin 11 lutego.** (Tel. Gas. Nar.) Bank państwowy zniżył dyskont wekslowy na 8%, a stopę procentową lombardu na 4%.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 11 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredy. 698—, weę. sakł. kredy. 713—, Anglobanku 281-75, Unionbanku 569—, Banku dla krajów koronnych 486—, Bankverein 469-25, Bodencredit 483—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 688-50, kolei południowej 76—, tramwaja A. 335-50, B. 281-50, kolei Elbthal 474—, kolei północnej 571-00, kolei czerniowieckiej —, alpijny 387—, Rma Murana 497—, praskiego towarz. śel. 1507, fabryki browi 316—, tureckie tytoniowe 300—, oblig. weę. miednic. 96-50, renta majowa 101-40, austr. renta koronowa 98-80, weę. renta koronowa 97-65, 56-let. listy tow. kredy. ziemk. 95—, 4-procent. listy banku krajow. 94—, 4½ procent. listy banku krajow. 101—, 4-procent. listy banku hipotecznego 93-50, 4½-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98-05, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96-75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91—, losy tureckie 112—, marki 117-22, ruble 253—

— **Berlin 11 lutego.** Zamknięcie giełdy. Banku noty austriackie 85-20. (podług obliczenia procentowego), Spiritus 33-70, Austriackie kredyty —, Disc. Comandit —

— **Paryż 11 lutego.** Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101-20. Maska —

— **Frankfurt 11 lutego.** Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 219-60, Kolej państwowa 148-60, Alpijny —, Disconto 194-40, Lanra 208-25.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń d. 11 lutego.** Cukier (spokojnie) 18-55 do —, Natta galicyjska 30-60 do —, Spiritus 37-80 do —

Bank rolniczy we Lwowie dnia 11 lutego.
Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8-70 do 8-85, pszenica nowa 0— do 0—, żyto gotowe 6-80 do 6-90, żyto nowe 0— do 0—, owies oboczny 6-75 do 7—, owies nowy 0— do 0—, jęczmień pastewny 5-50 do 5-75, jęczmień brow 6-50 do 7-50, rzepak nowy 13-75 do 14—, inianka 11— do 11-50, groch pastewny 7-75 do 8—, groch do gotowania 8-50 do 12-50, wyka 7-75 do 8-50, bobik 6— do 8-25, hreczka 6-75 do 7—, kukurudzka nowa 6-10 do 6-30, stary 0— do 0—, chmiel za 56 kilo — do —, koniżyna eszwarowa 50— do 68—, biała 50— do 100—, szwaska 50— do 95—, tymotka 30— do 38—
Spiritus loco za 50 litr. gotowy 16— do 16-25, parias Tarnopol na termina 15-50 do 15-75.

Uspokobienie słabe, ruch ograniczony.
Wiedeń dnia 11 lutego.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano psczenie: na kwiecień 0— do 0—, na wiosnę 0-59 do 0-60, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 0— do 0—, na wiosnę 8-07 do 8-08, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wrzesień-październik 0— do 0—, na maj-czerwiec 5-67 do 5-68, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0— do 0—, owies na jesień 0— do 0—, na wiosnę 8-02 do 8-03, na maj-czerwiec 0— do 0—, rzepak na sierpień-wrzesień 12-75 do 12-85, na styczeń-luty — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0— do 0—, na sierpień-wrzesień — do —, Uspokobienie: pewne.
Stan powietrza: pochmurnie.

Budapeszt dnia 11 lutego.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano psczenie: na kwiecień 9-51 do 9-52, na maj 0— do 0—, na październik 8-43 do 8-44, żyto na kwiec. 7-98 do 7-98, na październik 7-08 do 7-09, owies na kwiec. 7-74 do 7-75, na październik 6-40 do 6-41, kukurudza na maj (1902) 5-88 do 5-89, na lipiec 5-52 do 5-53, na październik 0— do 0—, rzepak na sierpień 12-40 do 12-50. Oferty na pszenicę słabe.
Chęć kupna rezerwowana.
Uspokobienie: lepsze.
Stan powietrza: łagodnie.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstyńska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, spirytus i chmiel.
Dostarcza koniżynę, tymotkę i wszelkie nasiona pod kontrolą krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.
Dnia 12 lutego notujemy za 50 kłg. netto loco Lwów: pszenica 8-90 do 9—, żyto 6-80 do 7—, jęczmień pastewny 5-90 do 6—, jęczmień browary 6-50 do 7—, owies 6-80 do 7—, rzepak 13-50 do 14—, hreczka 7— do 7-50, wyka 7— do 7-50, bobik 6— do 6-30, groch 7-50 do 12—, kukurudzka 5-80 do 6-10, koniec czerwony 55— do 65—, koniec szwedzki 60— do 75—, koniec biały 75— do 90—, spirytus za 5,000 litr. 17-50 do 17-75.

— **Wiedeń 11 lutego.** Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 3377 sztuk. W tem było z Galicji 835, z Bukowiny 12 sztuk.
Przebieg targu spokojny.
Ceny niezmiennione.
Niesprzedanych pozostało 23 sztuk.
Wółow z Galicji i Bukowiny sprzedano 140 sztuk po 54 do 62, 472 sztuk po 63 do 69, 190 sztuk po 70 do 76, 2 sztuk po 79 do 80 koron.
Ruhaje podtoczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 65, krowy podtoczone do 60 do 62, bydlę chude po 36 do 52 koron, wszystko licząc za cetrnar metryczny żywej wagi.

Nadestane.

Za tą rubryką Redakcja nie odpowiada.
Dr. Władysław Kruszyński
sekundaryusz szpitalu powszechnego ordynuje jak dawniej, **Chorążczyna 25.**
Specjalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej rady dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika l. 5** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Bulion

świeży, para gotowany, prasowy, po złotych cenach złr. 8.—, 6.—, 7.50, dla szorstych z samego drobiu i dającego płacwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyń-Brekański.

Prawnik poszukuje jakiegokolwiek sąjcia biurowego w Lwowie. Potrafi administrować kanceliją. Zgłoszenia pod F. N. w „Gaz. Nar.“

Abbazia,

Pension Exquisite, pierwszorzędny, Villa Mascagni, najpiękniejsze położenie na południowym brzegu, elektr. oświetlenie, najwspanialszy komfort, najznakomitsza kuchnia.

Posady zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasjera ekonomicznego za kancy, poszukuje. Wiek średni, bezdzietny. Pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczność i uczciwość działalności fachową. Listy przyjmuje Wincenty Joniec, Kreszowice.



W Pasażu Hausmana LWOWSKIE
Foto-Plastikon
(46 razy premiiowane)
od 9 do 15 lutego do widzenia
Wspaniała wycieczka do **KONSTANTYNOPOLA**
Galecy, Pery, Złotego Rogu i Bosfora.
Wstęp 10 centów.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie Instrumenta muzyczne i samegrafo. Cenniki bezpłatnie.

Vilmorin-Andrieux & Co.
Paris. 7825
Quai de la Magisserie 4.
Handel NASION

poleca się PT. Publiczności polskiej, zwracając na nasiona świeże, najlepszej jakości i obsługę jak najrzetelniejszą. Korespondencya francuska i niemiecka. Cenniki na żądanie. Pocztówki markowa 10 h., listy 25 h. Zastępuje również Oddział Tow. gospod. w Strju i przyjmuje zlecenia.

Główna Ajencya.

Jedna z większych pieniężnych instytucji poszukuje stałego zastępcy do sprzedaży prawnie dozwolonych obligacyi premiiowych. W razie zdolności i użyteczności zgłaszającego się, mogłoby być powierzone mu zastępstwo główne. Oferty pod „Hauptagent“ do Administracyi „Gaz. Nar.“



Stanisław Woźniak
zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancją.
Wszelkie reperatury przyjmuję i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuję z gwarancją roczną.

Z PRUS

sprowadzana, drogą, **WODĘ SELTERSKA,** zastępuje w zupełności woda polecana przez Towarz. lekarskie **alkaliczno siana** zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. Św. Gertrudy 1. 4.
Główny skład we Lwowie w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka

Nr. 746 von 1902.

L. 746 z roku 1902.

Aviso

Von der Heeres-Verwaltung werden nach kaufmännischer Unsance beschafft:

Ogłoszenie

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Für das Militär-Verpflegs- (Filial-) Magazin in Dla (filii) wojskowego magazynu prowiantowego	Roggen Żyta	Hafer Owsa
	Metercentner Centnarów metrycznych	
Lemberg — we Lwowie	2477	2134
Brzeżany — w Brzeżanach	125	375
Kamionka strumiłowa — w Kamionce strumiłowej	200	750
Mosty wielkie — w Mostach wielkich	400	700
Żółkiew — w Żółkwi	400	1500
Czernowitz — w Czerniowcach	600	600
Neu-Żuczka — w Nowej Żuczce	—	375
Stanislaw — w Stanisławowie	700	1500
Kolomea — w Kołomyi	300	112
Monasterzyska — w Monasterzyskach	42	360
Tarnopol — w Tarnopolu	300	525

Abstellungstermin bis 15. April 1902.
Termin dostawy włącznie do 15. kwietnia 1902.

1. Die bezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 1 Kronen Stempelmarke versehenen Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von vierzehn Tagen** gebunden sein dürfen und zu deren Abfassung sich **unbedingt** der bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów, dann bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Neu Zuczka, Mosty wielkie, Monasterzyska, Żółkiew, Zborów und Tarnopol zum Preise von 8 Heller per Stück erhältlichen gedruckten Blankette zu bedienen ist, müssen bis **längstens 24 Februar 1902, 11 Uhr vormittags**, bei der **Intendanz des II Corps in Lemberg** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Roggen und Hafer“ versehen, eingebracht werden. — Nachträglich, oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt: desgleichen Anträge, welche unklare, doppeldeutige und nicht für jederman verständliche Ausdrücke enthalten.

2. Die Verkaufsanträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder auch nur auf kleinere Partien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen gestellt werden, wobei sich aber andererseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel oder Teilquantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

Die Preise sind nicht cumulativ beziehungsweise complexiv, sondern für jeden Artikel und jede Station abgesondert per Metercentner anzugeben. Stimmen im Verkaufsantrage die in Ziffern und Buchstaben geschriebenen Preise nicht überein, so werden nur die in Buchstaben geschriebenen Preise berücksichtigt.

3. Der Intendanz unbekanntes Unternehmen haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis, u. z. wenn sie protokollierte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde auf amtlichem Wege, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst bei der Intendanz des II. Corps in Lemberg einlange.

Solche Unternehmer haben — wenn es die Corps-Intendanz für angemessen erachtet — die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution** in der Höhe von 10 Procent des nach dem genehmigten Preisen entfallenden Wertes der erstandenen Lieferung über Aufforderung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer, im Falle ihn eine solche vorgeschrieben wird, gleichzeitig mit dem Verkaufsbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution unbedingt befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufsantrage beizubringen, in welchem bestätigt wird, dass sie wirklich Producent sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen producirt wird.

4. Die Abstellung der Artikel hat **franco Depot** der vorgenannten Verpflegs- (Filial-) Magazine nach **Welsung derselben** zu erfolgen.

5. Auf die Lieferung **ausländischer Körnerfrüchte** wird nur ausnahmsweise reflectirt; wird solche offeriert, so sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

Im Offerte muss die **Provenienz** der angebotenen Frucht immer angegeben werden.

6. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsantrage zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militär-Tarif.

7. Die Verleihung **ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** nach Massgabe der vorhandenen Vorräthe, wenn diese im Verkaufsantrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgewehr** zugestanden werden.

8. Der Roggen und Hafer muss unbedingt die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene (magazinsmassige) Qualität haben.

9. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów, bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Gross Mosty, Kolomea, Kamionka strumiłowa, Monasterzyska, Neu-Zuczka, Tarnopol, Żółkiew und Zborów, während der gewöhnlichen Amtstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancenhefte vom 10 September 1901 Nr. 6179 zu entnehmen. Jeder Offertant ist mit der Einbringung seines Verkaufsantrages an die Bedingungen dieses Usancenheftes bereits gebunden. Ungeachtet dessen ist in dem Verkaufsantrage zum Ausdruck zu bringen, dass sich der Anbotsteller diesem, ihm in vollen Umfange bekannten Usancenhefte Nr. 6179 vom 10 September 1901 unterwirft.

10. Usancenhefte können bei den genannten Militär-Verpflegs- (Filial-) Magazinen zum Preise von 16 Hellern bezogen werden. Bei diesen Verpflegsanstalten können auch die erforderlichen Informationen eingeholt werden.

11. Die Zahlung wird nach Abstellung bis zu dem oben angesetzten Liefer-Termin in bedingener Qualität, gemäss den Bestimmungen des Usancenheftes (Art. X und besonderen Bestimmungen zu Art. X.) durch die Post-Sparcasse geleistet.

12. Für Getreide mit einem höheren, als dem bedingenen Qualitätsgewichte, werden Preisbonificationen **nicht** zugestanden.

13. Die aus dieser Lieferung erforderlichen Quittungsstempel trägt das Aerar.

14. Gemeinden, Producenten und landwirtschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den in Punkte 9 genannten Militär-Verpflegs-Magazinen, sowie bei der Intendanz des II Corps eingesehen werden können. Ueberdies sind diese Begünstigungen im Wege der politischen Behörden und landwirtschaftlichen Corporationen des Intendanz-Bereiches bereits verlaubar worden.

1. Odnosne w formie listu dokładnie ułożone i marką stempelową na 1 koronę zaopatrzone oferty, które nie powinny na krótszy czas **jak na czternastodniowy** termin obowiązywać, a do których sporządzenia ma się **bezwzględnie** blankietów drukowanych użyć, są po cenie 8 halerzy za sztukę w magazynach prowiantowych we Lwowie, w Czerniowcach, Stanisławowie i Zloczowie, tudzież we filialnych magazynach prowiantowych w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Nowej Żuczce, Mostach wielkich, Monasterzyskach, Żółkwi, Zborowie i Tarnopolu do nabycia, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta dostawy na żyto i owies“ **najdalej do 24 lutego 1902 o godzinie 11 przedpołudniem w Intendaturze II Korpusu we Lwowie**. — Oferty dostawy nadesłane za późno, lub drogą telegraficzną, jako też takie, które warunkom wymagającym nie odpowiadają, tudzież takie, które są niejasne, dwuznaczne lub zawierające nie dla każdego zrozumiałe wyrazy nie będą uwzględnione.

2. Odnosne oferty mogą opiewać albo na całą wyżej podaną ilość, albo też na mniejsze partje rozpisanej ilości, przyczem zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia jednego lub drugiego artykułu, lub pewnej tylko części offerowanej ilości.

Ceny od centnara metr. na dostawę się mające artykuły nie należy podawać zbiorowo, względnie związkowo, lecz za każdy artykuł i dla każdej stacyi osobno.

Gdyby w ofercie liczbami i literami wyrażone ceny nie zgadzały się ze sobą w takim razie będą tylko ceny literami uwzględnione, uwzględnione.

3. Przedsiębiorcy, którzy intendaturze nie są znani, mają się postarać, aby świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy, w razie, jeżeli mają protokolowaną firmę, przez Izbę handlowo-przemysłową, w przeciwnym zaś razie przez dotychczasową władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do wyżej oznaczonego dnia rozprawy, Intendaturze II. Korpusu we Lwowie przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy są obowiązani także, jeżeli intendatura korpusna za potrzebne uzna, dla zapewnienia swoich zobowiązań, na wezwanie złożyć kaucję w wysokości 10 procent wartości całej nabytej dostawy. Tę kaucję — jeżeli takowa wyraźnie wymagana będzie — należy złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Verkaufsbrief).

Producenti gminy, jakoteż towarzystwa rolnicze są o do **dostawy** własnych produktów od złożenia kaucyi w każdym razie uwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowo) mają przedłożyć świadectwo wydane przez dotychczasowe towarzystwo rolnicze z potwierdzeniem, że są rzeczywiście producentami i że cała offerowana ilość z ich własnej produkcji pochodzi.

4. **Odstawa** artykułów ma się odbyć **franco do składów** wyżej wymienionych prowiantowych (filialnych) magazynów według wskazówek tychże.

5. Dostawa **zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy offerowaniu tychże mają być niniejsze leżące w obrębie Intendatury.

razem z ofertą dwa zapieczętowane, najmniej 2 kilogramy ważące wzory nadesłane.

W ofercie musi być zawsze wymieniona **proweniencya** dostawie się mającego zboża.

6. Przy dostawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, co już w podaniu zastrzedz sobie należy, w tym to razie należy proveniencyę pojedynczych partyi o ile możności przez wymienienie miejsc odbioru oznaczyć.

Zwraca się prztem szczególną uwagę na specjalne taryfy rozmaitych sieci kolejowych dla ruchu cgołnego, że przy naładowaniu pełnych wagonów naturalii opłata za przewóz od takowych taniej wypadnie, aniżeli taryfa wojskowa.

7. **Wypożyczenie wojskowych worów** może **wyjatkowo** w miarę znajdujących się zapasów i **za złozeniem przepisanego odszkodowania** tylko wtedy nastąpić, jeżeli to w podaniu zawarunkowanem zostało.

8. Żyto i owies musi bezwarunkowo odpowiadać jakości ustanowionej przepisami dla zaopatrzenia c. i k. wojska w żywność.

9. Bliższe warunki, które tym kupnom za podstawę służyć mają, są w zeszytach usancenów z dnia 10. września 1901 do L. 6179 osobno zawarte i mogą być przez każdego interesowanego w Intendaturze, magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Zloczowie i w filialnych magazynach prowiantowych w Brzeżanach, Mostach wielkich Kołomyi, w Kamionce strumiłowej, Monasterzyskach, w Żuczce nowej, Tarnopolu, w Żółkwi i w Zborowie podczas zwykłych godzin urzędowych przejrzane.

Każdy oferent jest z chwilą wniesienia oferty warunkami tego zesztytu ugody (Usancenhefte) związany. Pomimo to należy w ofercie wyraźnie podać, że sprzedający ze znany mi mu w całej osnowie warunkami tego zesztytu (Usancenheft Nr. 6179 v. 10 September 1901) zupełnie się zgadza.

10. Przepisanych zesztytów (Usancenhefte) można nabyć w wyżej wymienionych prowiantowych magazynach (filialach) po cenie 15 h. W tych zakładach można także zasięgnąć potrzebnych wyjaśnień.

11. Zapłata nastąpi po odstawnieniu do wyżej postanowionego terminu dostaw, w omówionej jakości, według przeznaczonych w zesztycie dostaw (Usancenheft Art. X) i według szczegółowych przepisów do Artykułu X) w drodze pocztowej Kasy oszczędności.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową od zawarunkowanej nie będzie przyznana **żadna** bonifikacya.

13. Wydatki za stemple na kwity z tej dostawy wynikłe ponosi wojskowość.

14. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendatury c. i k. Korpusu we Lwowie, jakoteż w magazynach prowiantowych punktem 9 objętych, strony interesowane przegłądać mogą. Ogłoszenie tych ułatwień poczyniły także władze polityczne i towarzystwa rolnicze leżące w obrębie Intendatury.

Lemberg, am 8. Februar 1902.

Lwów, dnia 8. lutego 1902.

Von der k. u. k. Intendanz des II. Corps.

Od c. i k. Intendatury II. Korpusu.